

TEATR TEATR TEATR TEATR

im. J. Osterwy w Gorzowie

Dyrektor i Kierownik Artystyczny
MAREK MOKROWIECKI

SCENA MAŁA

**TRZECIA PREMIERA SEZONU
STYCZEŃ 1991**

VACLAV HAVEL



AUDIENCJA



PROTEST



VACLAV HAVEL AUDIENCJA • PROTEST

Reżyseria:

WIESŁAW NOWICKI

Scenografia:

MICHAŁ PUKLICZ

Opracowanie muzyczne:

LECH SERPINA

Inspicjent-Sufler:

IWONA HAUBA

W „Audiencji” udział biorą:

DARIUSZ CHODAŁA — Waniek
STANISŁAW GAŁECKI — Browarnik

W „Proteście” udział biorą:

DARIUSZ CHODAŁA — Waniek
ANDRZEJ WALDEN — Staniek



UWOLNIENIA VACLAVA HAVLA.
TAMI MIAŁO WIDNIEĆ HASŁO: NADAMY
to transparentu, na którym wielkimi lite-

Po chwili przybiega zdenerwowany i
specywny organizator i triumfalnie odwie-
czar „panowie, mam baterijkę”. Tak więc
tuba działa. Ale co z transparentem? Tym
gestinuje, a demagogia nadal się roz-
poczyna. Stojąc na podwyższeniu i widzi-
my jak przy hukcie wrocławsko toruje
sobie drogę mając czołówek karawo-
żelaznic pod ręką. Widać, że

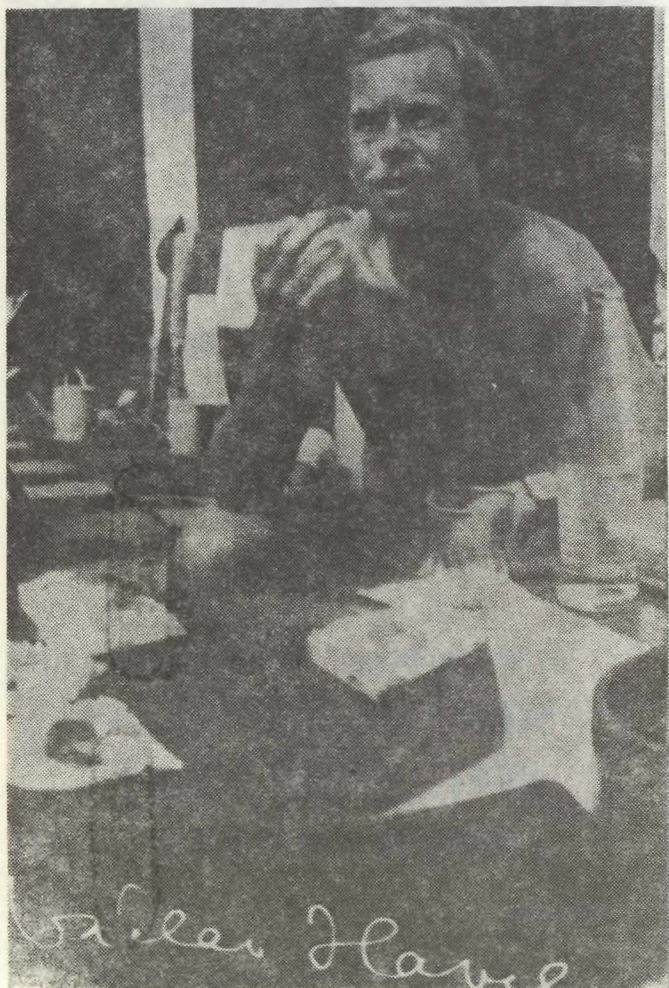
NIENAWIDZIĆ NIE UMIEM I CIESZĘ SIĘ
Z TEGO. JEŻELI JUŻ NIE Z INNYCH PO-
WODÓW, TO DLATEGO, ŻE NIENAWIŚĆ
MAĆI WZROK A TYM SAMYM UNIEMOŻ-
LIWIA POSZUKIWANIE PRAWDY.

Vaclav Havel

SPRAWA GODNOŚCI

Sołżenicynowska zasada „życia w prawdzie” znajduje dobitne potwierdzenie w całej biografii Vaclava Havla. Ten „zawodowy” dysydent, wybitny pisarz, który nigdy nie uważał siebie za polityka, spędził wiele lat w aresztach i więzieniach tylko dlatego, iż bronił prawa człowieka do godności.

Havel (ur. w 1936 r. w Pradze) przeżył osobliwe zaiste koleje losu. Miał to „nieszczęście”, że pochodził z rodziny burżuazyjnej (używając modnego w swoim czasie wyrażenia), jego ojciec był współwłaścicielem Barrandova oraz sieci restauracji i sal koncertowych. Dlatego dopiero po kilku próbach przyjęty został na wydział ekonomiczny politechniki praskiej, a nie dostał się tam, gdzie pragnął: na wydział dramatyczny szkoły teatralnej. — Odbył zasadniczą służbę wojskową, wreszcie zaczął pracować jako maszynista sceniczny w praskim teatrze na Balustradzie.



Rok 1960 rozpoczął przygodę literacko-teatralną Vaclava Havla. Był już wtedy kierownikiem literackim praskiego teatru. Tutaj też odbywały się prapremiery kolejnych jego sztuk — „Garden party”, „Powiadomienia”, „Puzuk, czyli utrudniona możliwość koncentracji”. Dramaty te wprowadziły nazwisko pisarza do czołówki teatru czeskiego, później — europejskiego.

Czas „Praskiej Wiosny” był okresem wzmożonej aktywności politycznej Havla. Działał w Związku Pisarzy Niezależnych, dużo publikował, a jesienią roku 1968 objął funkcję szefa rady redakcyjnej miesięcznika „Tvar” (wkrótce zresztą zlikwidowanego). W latach 1971-72 stał się w Czechosłowacji „pisarzem zakazanym”, a jego książki usunięto ze wszystkich bibliotek publicznych tego kraju. Jednocześnie sztuki Havla zyskują rozgłos w USA, RFN, Austrii; tam też publikuje swoje eseje. Wreszcie w 1974 r., nie mając możliwości innego zajęcia, pisarz zatrudnia się jako robotnik w browarze w Trutnovie.

Do roku 1977 Havel pozostaje na wolności, aczkolwiek po wystosowaniu głośnego listu otwartego do Gustava Husaka spodziewał się w każdej chwili uwięzienia. Podpisanie Karty 77, upominającej się o respektowanie praw człowieka w Czechosłowacji (Havel był jednym z trzech pierwszych sygnatariuszy tego dokumentu) sprawiło, że pisarz stał się „częstym gościem” różnych więzień. W 1979 r. skazany został na 4,5 roku więzienia pod zarzutem prowadzenia działalności antypaństwowej (powodem rzeczywistym był jego esej „Siła bezsilnych”). Siedząc za kratkami otrzymał zaocznie doktoraty honoris causa uniwersytetów w Toronto i w Tuluzie oraz szereg prestiżowych nagród literackich.

W 1983 r. zapadł w więzieniu na ciężkie zapalenie płuc i decyzją Sądu Miejskiego w Pradze otrzymał urlop w odbywaniu kary. Od tego czasu bywał wielokrotnie zatrzymywany, ale unikał powtórnego dłuższego pobytu w więzieniu.

Trudno powiedzieć, jakie będzie ostatecznie miejsce Havla w historii literatury europejskiej, jego dzieło nie jest przecież zakończone. Od kilku jednak lat jego nazwisko znajduje się na czołowym miejscu wśród kandydatów zgłaszanych do Literackiej Nagrody Nobla.

„Audycję” (1976) i „Protest” (1979) pisał Havel jako swoiste żarty literackie adresowane do wąskiego kręgu swoich przyjaciół i znajomych. Nie przypuszczał, że te właśnie utwory przyniosą mu sławę europejską i prezentowane będą na czołowych scenach naszego kontynentu. Obie miniatury literackie to nie tylko świadectwa minionych smutnych lat, gdy władze ceniły wiernych i biernych, gdy prześladowano ludzi za przekonania, gdy narastał złowrogi proces niewolenia ludzkich umysłów. To nie tylko dokumenty i nie tylko „archeologia literacka”. To przestroga dla tych wszystkich, którzy prowadzą działania oportunistyczne i konformistyczne.

„Audycja” ma szczególne znaczenie dla polskiej inteligencji — zmusza do rozliczenia z samym sobą, z własnymi poglądami i czynami. Nie zawsze ten rachunek sumienia prowadzi do optymistycznych wniosków...

Wiesław Nowicki

Bawi mnie pisanie różnych krasomówczych wypowiedzi, w których z krystalicznie czystą logiką można obronić absurd. Bawi mnie pisanie monologów, w których w sposób wiarygodny i sugestywny wyrażone są same prawdy, które w sumie od początku do końca są zakłamane. A jeszcze bardziej bawi mnie pisanie kwestii, które balansują na ostrzu noża: widz identyfikuje się z reprezentowanymi w nich prawdami, ale dostrzega prawie niezauważalny odcień fałszu.

Vaclav Havel

DZIEJE PEWNEJ DEMONSTRACJI

(relacja Marka Mokrowieckiego)

Każde zdarzenie, nawet najbardziej poważne, może nieoczekiwanie ujawnić swoje drugie oblicze, często rodem z teatru absurdu. W maju tego roku miała odbyć się w Bielsku Białej demonstracja na rzecz uwolnienia Vaclava Havla. Wiadomo jak wielkim szacunkiem cieszy się w naszym kraju ten znakomity pisarz i szlachetny człowiek. I ja bardzo go cenię, uważając Havla za jednego z najwybitniejszych pisarzy obecnej doby.

Koledzy z bielskiej „Solidarności” poprosili mnie, abym w trakcie owej demonstracji przeczytał fragmenty kilku esejów Havla, a także fragmenty Karty 77.

Zbliżała się godzina manifestacji. Potrzebna była tuba, aby treść czytanych tekstów była słyszalna i zrozumiała. Udaliśmy się więc do kościoła św. Mikołaja i przynieśliśmy tubę, ale... bez baterijek. Organizatorzy wpadli w popłoch i w ich poszukiwaniu zaczęli objeżdżać wszystkie parafie. My zaś udaliśmy się przed teatr, gdzie już zaczął gromadzić się pokaźny tłum. Baterijek nadal nie było i — co gorsza — nie było transparentu, na którym wielkimi literami miało widnieć hasło: ŻĄDAMY UWOLNIENIA VACLAVA HAVLA.

Po chwili przybiega zdenerwowany i spocony organizator i triumfalnie obwieszcza: „panowie, mam baterijkę”. Tak więc tuba działa. Ale co z transparentem? Tłum gęstnieje, a demonstracja nadal się nie rozpoczyna. Stoimy na podwyższeniu i widzimy jak przez ludzkie zbiorowisko toruje sobie drogę mały człowieczek kurczowo ściskając pod pachą teczkę. Wreszcie dociera do nas i mówi konspiracyjnym szeptem: „Mam transparent, ale nie mam kija”. Na szczęście obok były jakieś krzaki, więc kłopot został zażegnany. Wyjmujemy transparent, rozwijamy go, a tam widnieje napis: „ŻĄDAMY: UWOLNIĆ VACLAVA H”.

Poza tym demonstracja udała się doskonale.

spisał: Wiesław Nowicki

Instytut Teatralny

Biuro Polskiego Ośrodka ITI

Bezpłatnie

W repertuarze Teatru:

St. I. Witkiewicz

JAN MACIEJ KAROL WŚCIEKLICA

STACHURIADA

(Chodź, człowieku, coś ci powiem...)

Krzysztof Wójcicki

KSIĘGA BAŁWOCHWALCZA

Anna Świrszczyńska

TYGRYS TAŃCZY DLA SZU-HIN

W przygotowaniu:

Ryszard Kornacki

ZIEMIA WYMAGA SPOWIEDZI

Maurice Hennequin

NAPOLEON BYŁ DZIEWCZYNKĄ

WYDAWCA PROGRAMU: TEATR OSTERWY W GORZOWIE

◆ WYBÓR TEKSTÓW: WIESŁAW NOWICKI ◆ PROJEKT

I REDAKCJA PROGRAMU: GABRIELA BALCERZAKOWA ◆

REDAKCJA TECHNICZNA: LECHOSŁAW MAZURKIEWICZ

DRUK: GORZOWSKA DRUKARNIA AKCYDENSOWA

SZ Graf. Z-d nr 10 1.000 szt. zam. 2236 01. 90 - M7/540

Z P R A S Y

„Tygodnik Solidarność” z 10 listopada 1989 (rozmowa Henryka Korzynieckiego z Vaclavem Havlem)

— *Przede wszystkim gratuluję pokojowej nagrody zachodniemieckich wydawców.*

— To znacząca nagroda, czułem się nią bardzo zaszczycony. Nie traktuję jej jako nagrody tylko dla mnie, dla mojej pracy, ale również jako wyraz uznania dla niezależnej czeskiej kultury. Tym razem nagroda ta miała specjalny odcień. Po raz pierwszy w historii jej przyznawania byli obecni na ceremonii prezydent Republiki Federalnej von Weizsaker, kanclerz Kohl i inni politycy, a ich obecność wobec mojej nieobecności — nie wydano mi paszportu — nabrała charakteru demonstracji. Dla nas jest bardzo ważne, że właśnie Republika Federalna, po latach ostrożności wobec tutejszego rządu, za pośrednictwem tej nagrody stanęła w obronie wolności kultury w Czechosłowacji.

— *Co znaczy „kultura niezależna”? Niezależna od konkretnej polityki czy niezależna w ogóle?*

— W naszych warunkach mówimy o kulturze niezależnej mając na myśli kulturę, która nie jest realizowana w ramach struktur oficjalnych, kontrolowanych przez władze państwowe.

— *Mówi Pan o organizacji życia kulturalnego, mnie zaś chodziło o treści przez kulturę wyrażane.*

— Mówię o technicznej stronie dlatego, że jest to najważniejsze, co różni kulturę oficjalną od niezależnej. Kultura niezależna nie ma własnego programu politycznego, własnej estetyki. Jest pluralistyczna i bardzo różnorodna. Nie ma nawet gwarancji jakości — w samizdacie każdy może napisać co zechce. Nie można jej określić jako politycznej tylko dlatego, że znajduje się poza oficjalnymi strukturami. Toteż uważam za przypadek wstrząsający i skandaliczny uwięzienie Jiriego Rumla i Rudolfa Zemana, redaktora „Ludovych Novin”, które już od dawna nie są gazetą dysydencką. Publikują w niej pod własnymi nazwiskami głośni artyści, pisarze, naukowcy.

Aresztowanie jest desperacką, kurczową, anachroniczną reakcją władzy, która im wyraźniej czuje, że jest zagnana do rogu, tym bezsensowniej rozdziela kopniaki wokół siebie. Bardzo bym był zadowolony, gdyby w Polsce jak najszerszej o tym poinformowano. Im więcej głosów podniesie się w obronie tych dwóch osób, tym będzie dla nas lepiej (...)

„Gazeta Wyborcza” — 22 listopada 1989, środa

Po piątkowej brutalnej rozprawie policji ze studentami całą Czechosłowację ogarnęła fala strajków. Już w sobotę sześć praskich teatrów odwołało normalne spektakle i zamiast nich aktorzy dyskutowali z widzami na temat aktualnych wydarzeń. (...) Oprócz demonstracji w Pradze manifestowano również w Brnie i Bratysławie. (...) Strajkujący studenci i artyści teatralni wezwali społeczeństwo do strajku generalnego w poniedziałek, 27 listopada, jeśli do tego czasu władze nie spełnią ich postulatów. Vaclav Havel oświadczył, że otrzymał wiadomość od górników z północnych Czech: w poniedziałek przystąpią do strajku i zaapelują do innych okręgów górniczych o podobną decyzję. Havel stwierdził również, że choć przyznano mu paszport, to w obecnej, dramatycznej sytuacji odwołuje swój wyjazd do Sztokholmu (miał odebrać tam Nagrodę im. Olofa Palmego).

„Gazeta Wyborcza” — 23 listopada 1989, czwartek

We wtorek po południu na placu Waclawa znów odbyła się kilkusettyśięczna manifestacja. Z balkonu redakcji dziennika partii socjalistycznej „Svobodne Slovo”, przez specjalnie na tę okazję zainstalowane mikrofony, do zgromadzonych przemówił Vaclav Havel. Oprócz niego głos zabrali przedstawiciele aktorów i studentów, a także oficjalni delegaci Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej i Socjalistycznego Związku Młodzieży. Przemawiał również działacz Karty 77. ksiądz Vaclav Maly, który mówił o czechosłowackich więźniach politycznych i odczytał list kardynała Tomaszkę. (...)

„Gazeta Lubuska” — 27 listopada, poniedziałek

Karel Urbanek sekretarzem generalnym KC KPCz. Adamec z Havelem na wiecu w Pradze. Czołgi nie „idą” na stolicę.

„Gazeta Lubuska” — 30 listopada

(...) parlament Czechosłowacji uchwalił w środę usunięcie z Konstytucji zapisu o kierowniczej roli partii komunistycznej. Usunął też sformułowanie mówiące o wychowaniu społeczeństwa w duchu marksizmu-leninizmu.

29 GRUDNIA 1989 ROKU SWIATOWE AGENCJE PRASOWE DONIOSŁY, ŻE VACLAV HAVEL ZOSTAŁ PREZYDENTEM CZECHOSŁOWACJI